

Zdeptane nadzieje – droga Czechosłowacji do Praskiej Wiosny

22 sierpnia 2018

50 lat temu czołgi Układu Warszawskiego zniszczyły reformy demokratyczne w Czechosłowacji. Na czym konkretnie miały one polegać i dlaczego do nich doszło?

Pierwsze miesiące powojenne były w Europie czasem wielkiego chaosu. Kreślono nowe granice, przenoszono masy ludności, formowano nowe struktury państwowe, komuniści zaś zaczynali swój marsz po władzę. Na tym tle wyjątkiem była Czechosłowacja. W momencie wyparcia Niemców powołano na jej terytorium Trzecią Republikę Czechosłowacką, uszczuploną względem przedwojennej poprzedniczki o Ruś Zakarpacką. Jej prezydentem został ponownie Edvard Beneš, zaś wybory z maja 1946 roku, przeprowadzone w sposób wolny, wyłoniły rząd koalicyjny z komunistą Klementem Gottwaldem na czele. Dopiero w lutym 1948 roku komuniści przeprowadzili przewrót, który obalił Beneša i dał Komunistycznej Partii Czechosłowacji pełnię władzy.

Razem, ale osobno

Powojenne losy Czechosłowacji od początku był więc nieco odmienne, niż pozostałych państw regionu. Inaczej przebiegł proces jej wasalizacji, partia komunistyczna cieszyła się autentycznym poparciem (40,17% w wyborach majowych), nie nastąpiła tam także, z jednym wyjątkiem, destalinizacja. Wyjątkiem owym były protesty robotnicze w Pilźnie, które odbyły się 1 czerwca 1953 roku, będące jednak pokłosiem reformy walutowej, która pozbawiła Czechów znacznej części ich oszczędności, nie zaś wolą liberalizacji polityki partii.

Podczas wydarzeń pilzneńskich Gottwald już nie żył – umarł 14 marca 1953 roku, zaś bezpośrednią przyczyną zgonu było pęknięcie tętniaka aorty. Władzę dzierżyli Antonín Zápotocký jako prezydent oraz Antonín Novotný jako I sekretarz Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Po śmierci Zápotocký'ego w 1957 roku Novotný przejął także jego stanowisko, skupiając w swych rękach pełnię władzy.

Novotný wyciągnął wnioski zarówno z protestu pilzneńskiego, jak i odbywającego się niewiele później powstania berlińskiego. Przejściowo zmniejszono nacisk na kolektywizację i zwiększono produkcję konsumpcyjną, co uspokoiło nastroje na tyle, by podczas przełomowego roku 1956 Czesi nie odczuli potrzeby dołączenia do wydarzeń w Polsce czy na Węgrzech. Symboliczny rok końca stalinizmu nie znaczył więc w Czechosłowacji zgoła nic, rychło zaś wrócono na poprzednie tory i trzymano się ich do 1962 roku. Wtedy Novotný na żądanie Chruszczowa rozpoczął proces destalinizacji, trudno jednak mówić o naciskach społecznych na jego wprowadzenie. Nie da się jednak wyrokować, na ile owa bezczynność wynikała z akceptacji modelu komunistycznego, na ile z zastraszenia po zmiażdżeniu rewolucji węgierskiej, na ile zaś z dyrygowanego na modłę stalinowską terroru, w innych demoludach już z zasady niespotykanego.

Sytuacja się psuje

Zgodnie z odwiecznym mechanizmem w momencie zelżenia terroru społeczeństwo zaczyna się burzyć i żądać coraz więcej wolności. Czechosłowacja nie była wyjątkiem od tej reguły, jednak nie był to jedyny powód żądań reform.

W połowie lat 1960. w Czechosłowacji narastać zaczął kryzys gospodarczy. Skonstruowana na modelu sprzed dwudziestu lat gospodarka nie była w stanie zaspokoić potrzeb ani społeczeństwa, ani przemysłu (przypomnijmy dla porządku, że w gospodarce socjalistycznej wcale niekoniecznie szło to w

parze). Wskaźnik wzrostu gospodarczego Czechosłowacji spadł do jednego z najniższych w Europie, a skolektywizowane rolnictwo nie było w stanie dostarczyć wystarczającej ilości żywności. O ile w latach 1956–60 Czechosłowacja zanotowała wzrost PKB rzędu 7%, o tyle w latach 1960–65 spadł on do 1,9%.

Wszystko to było następstwem faktu, że na gospodarkę Czechosłowacji przez wiele lat nikt po prostu nie miał pomysłu. W odróżnieniu od pozostałych krajów bloku socjalistycznego, ojczyzna Žižki była wysoko uprzemysłowiona w momencie wprowadzania w niej socjalizmu. Forsowanie industrializacji było w takiej sytuacji absurdem, uczyniono to jednak. Jednocześnie Czechosłowacja nie dysponowała dużymi złożami surowców, co skazywało ją na ich import, co z kolei w sytuacji zamknięcia kraju w socjalistycznym obozie było znacznie utrudnione. Na domiar złego nikt nie przewidywał modernizowania przemysłu, jedynie zaś budowanie nowych fabryk, przez co z roku na rok rozwinięty przemysł czechosłowacki z potężnymi zakładami Skody na czele stawał się coraz mniej rozwinięty i coraz mniej wydajny.

Puszczają pierwsze łody

Członkowie Komunistycznej Partii Czechosłowacji wiedzieli, że muszą coś zrobić celem utrzymania się na stołkach. Wtedy na scenie pojawił się profesor Ota Šik wraz z pomysłem na pakiet reform gospodarczych, które nazwano Nowym Modelem Ekonomicznym. Nazwa prawdopodobnie miała przekonać partyjny beton poprzez swą wyraźną analogię do leninowskiej Nowej Polityki Ekonomicznej, była do niej bowiem bardzo podobna. Podobnie jak reformie rosyjskiej, tak i w koncepcji Šika niewiele było nowego – obejmowała ona po prostu liberalizację stosunków gospodarczych i wprowadzenie elementów wolnorynkowych. Ekonomista postulował rozluźnienie sztywnego gorsetu centralnego planowania, przyzwolenie na powstawanie prywatnych przedsiębiorstw i odejście od kolektywizacji rolnictwa. I choć mianowano Šika członkiem Komitetu

Centralnego, by ułatwić mu wprowadzenie reform, wciąż napotykał on na opór dużej części aparatchyków.

Mimo ich sprzeciwów sytuacja zaczęła jednak stopniowo się poprawiać. Coraz lepsze były warunki bytowe, ale także dochody i warunki pracy. Šik zaczął cieszyć się pewną popularnością. Co ważniejsze jednak dla przyszłych wydarzeń, niechęć społeczeństwa zaczęła skupiać się na Novotným, będącym swoistym symbolem starego porządku i oporu przeciw reform partyjnego ekonomisty.

Temperatura rosła, Novotný zaś miał coraz większe problemy z utrzymaniem kontroli. Burzyć zaczęli się intelektualiści, żądający ograniczenia cenzury, za co zamknięto pismo „Literární noviny”. Słowaccy autonomiści, zrażeni wieloletnim traktowaniem Słowacji jako podległej Czechom, dołączyli do buntu przeciw Novotnému, do czego on sam zresztą poniekąd zachęcił ich manifestacyjnie okazanym lekceważeniem na spotkaniu w Martinie. Dodatkowo w łonie samej partii rosła w siłę wroga aktualnemu przewodniczącemu frakcja na której czele stał Aleksander Dubček, wiele lat wcześniej zesłany przez Novotnego na boczny tor za popieranie destalinizacji. Na fali wzrastającej niechęci do pierwszego sekretarza jego przyszły następca zaczął budować swoją pozycję.

Przedwiośnie

31 października 1967 roku doszło do kolejnej z licznych awarii sieci elektrycznej, która pogrążyła Pragę w ciemnościach. Prascy studenci ruszyli ze Strahova z zapalonymi świeczkami i okrzykami „Więcej światła”, do manifestacji-happeningu rychło zaś zaczęli dołączać prażanie. Demonstrację stłumiła policja, było to jednak właśnie ta kropla, która przelała czarę.

Na Novotnego spadła fala krytyki, której apogeum miało miejsce na plenum KC KPCz 19 grudnia. Pierwszy sekretarz próbował się bronić, zrzucając odpowiedzialność za pacyfikację na organizatorów marszu. Próbował też uzyskać votum zaufania od

Leonida Breżniewa, który bawił wtedy w Pradze, ten jednak nie chciał poprzeć osłabionego pierwszego sekretarza. 5 stycznia 1968 roku z błogosławieństwem przywódcy KPZR Novotnego zastąpił Dubček.

Rozpoczął się okres swoistej dwuwładzy, bowiem Novotný wciąż pełnił funkcję prezydenta. Między dwoma najpotężniejszymi ludźmi w Czechosłowacji rozpoczęła się wojna podjazdowa. Z jednej strony Dubček dążył do liberalizacji stosunków, praktycznie zniósł cenzurę, pozwolił na rzadko spotykany poziom swobody intelektualnej i rozpoczął rozliczenia odpowiedzialnych za represje stalinowskie. Z drugiej strony Novotný usiłował powstrzymać coraz śmielej działającego Dubčeka, torpedując jego plany. W końcu 28 marca zmuszono go do ustąpienia ze stanowiska prezydenta. Zastąpił go generał Ludvik Svoboda, weteran obu wojen światowych.

Praska Wiosna

O Polsce mówiło się, że jest to „najweselszy barak w obozie komunistycznym”. Każdy, kto w pierwszej połowie 1968 roku zawitał do Czechosłowacji wiedział, że nie jest to prawda. Choć Komunistyczna Partia Słowacji znajdował się w rękach frakcji „twardogłowych” pod przywództwem Vasil’a Bil’aka, to jednak reformy błyskawicznie zmierzały w stronę liberalizacji. Narodziła się wtedy koncepcja „socjalizmu z ludzką twarzą”. 9 kwietnia KC KPCz opublikowało Program Działań, czyli opis planowanych reform. Zniesiono cenzurę, niwelowano różnice czesko-słowackie, potępiono zbrodnie stalinowskie i rozpoczęto rehabilitację ofiar. 31 marca założono klub byłych więźniów politycznych K-231 (od numeru jednej z ustaw represyjnych), co było widowym znakiem zmieniających się czasów. Co ciekawe, ze zmianami zaczęto utożsamiać nie tylko Dubčeka personalnie, ale i całą KPCz, która zaczęła się cieszyć autentycznym poparciem ludności.

Nastroje na ulicach porównać można z tymi, które towarzyszyły

wszystkim ludziom po rozpadzie bloku socjalistycznego. Być może były one nawet żywsze, rozpad poprzedziła bowiem dekada stagnacji i marazmu lat 1980., tutaj zaś wolność przyszła bezpośrednio po stalinowskim terrorze. Powstawały organizacje obywatelskie, zaprzestano represjonowano Kościoła, otworzono także granice. Co ciekawe, dzięki wspomnianej już popularności Dubčeka udawało mu się utrzymywać kontrolę nad tymi dynamicznymi zmianami. Brak obaw dotyczył jednak tylko sytuacji wewnętrznej – z zewnątrz bowiem zaczynały nadciągać ciemne chmury.

Wydarzenia w Czechosłowacji niepokoiły włodarzy pozostałych krajów socjalistycznych. Obawiali się oni, że ich własne społeczeństwa podąży drogą Czechów i Słowaków, co w dalszej perspektywie pozbawi ich władzy. Szczególnie negatywnie oceniał sytuację Władysław Gomułka, który świeżo poradził sobie z protestami studenckimi z marca 1968 roku i obawiał się możliwej powtórki. W toku kolejnych spotkań przywódcy socjalistyczni żądali od Dubčeka zapewnień, że nic nie zagraża jednności obozu socjalistycznego, on sam zaś pozostaje prawowiernym komunistą, ten zaś takie deklaracje składał i potwierdzał je czynami.

Dla Kosygina, Ulbrichta czy Žiwkova nie było to jednak wystarczające, zaś poparcie Breżniewa, dzięki któremu Dubček pokonał Novotnego, niemal stopniało. I choć w ciągu kolejnych spotkań gensecy krajów bloku zapewniali przywódców czechosłowackich, że ich argumentacja jest uspokajająca, to wciąż szukali możliwości ograniczenia Praskiej Wiosny. 3 sierpnia 1968 roku Vasil Bil'ak przekazał list, w którym w imieniu czechosłowackich komunistów prosił o „bratnią pomoc” celem powstrzymania „kontrrewolucji”. List ten był pretekstem, którego przywódcy krajów socjalistycznych potrzebowali: ruszyły przygotowania do interwencji.

Autorstwo: Przemysław Mrówka

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Kapuściak Bartosz, „Praska Wiosna i jej zdławienie w publikacjach paryskiej „Kultury””, „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. VII, Częstochowa 2017, s. 137-153.
2. Kwapis Robert, „Praska Wiosna”, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
3. Pajórek Leszek, „Polska a „Praska Wiosna””. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku, Egros, Warszawa 1998
4. „Za waszą i naszą niewolę. O interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji 1968”, „Biuletyn Instytut Pamięci Narodowej”, nr 8-9, 2003.